Przedosiatnie ogniwo w łańcuchu słowiańskim wykute

Lublin, wtorek 11 marca 1947 r.

Cena 3 zł

GAZETA LUBELSKA

ROK III NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE Nr. 68

Sojusz polsko-czechosłowacki faktem dokonanym

W poniedziałek 10 marca 1947 roku o godz. 13-ej w Sali Pompejańskiej Belwederu, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta pełnomocnicy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Republiki Czechosłowackiej podpisali uroczyście pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawarty pomiędzy Polską i Czechosłowacją. W imieniu Polski układ podpisali: Józef Cyrankiewicz, Prezes Rady Ministrów i Władysław Modzelewski, Minister Spraw Zagranicznych. W imieniu Czechosłowacji: Klement Gottwald, Prezes Rady Ministrów i Jan Massaryk, Minister Spraw Zagranicznych.

Po uroczystym podpisaniu paktu, zawartego na lat 20, sygnatariusze historycznej umowy wygłosili krótkie przemówienia do mikrofonu Polskiego Radia.

Pierwszy przemówił Premier Cyrankiewicz, który oświadczył: „Układ dzisiejszy przejdzie do historii jako wkład do dzieła wieczystego pokoju. Wierzymy, że zawarta przyjaźń potrzebna jest Polakom, Czechom, Słowakom i bezpieczeństwu świata".

Z kolei premier Gottwald zwrócił się z apelem do zaprzyjaźnionych narodów wzywając je do dalszej uczciwej pracy, by przyszłe pokolenia wspominały z wdzięcznością dzień 10 marca 1947 roku.

Minister Modzelewski dał wyraz przekonaniu, że zawarty pakt jest początkiem wielkiego przełomu w stosunkach polsko-czechosłowackich, a skutki jego będą bardzo owocne.

Jako czwarty przemówił w języku słowackim minister Massaryk, wzywając trzy bratnie narody do wytężonej pracy dla utrzymania paktu braterstwa.

Ostatni zabrał głos ambasador Wierblowski oświadczając, że zawarcie paktu świadczy o tym, iż bratnie narody weszły na dobrą i słuszną drogę.

Uroczystość zakończyła się symboliczną zamianą wiecznych piór, którymi pełnomocnicy obu państw podpisali pakt przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Delegacja czechosłowacka w Polsce

Pociąg wiozący Delegację przybył na Dworzec Główny w Warszawie w niedzielę o godz. 9.15. Wysiadających z wagonów dostojników czechosłowackich witali: Premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka, wiceminister Spychalski, min. Kaczorowski, min. Minc, wiceministrowie, podsekretarze stanu i generalicja. W imieniu Korpusu Dyplomatycznego na Dworzec przybyli ambasadorowie ZSRR, Francji i Rumunii, posłowie Szwecji, Finlandii, Szwajcarii, Bułgarii, Hiszpanii, oraz charges d'affaires Stanów Zjednoczonych Wielkiej Brytanii, Jugosławii i Turcji.

Defilada na Placu Rozdroża

W czasie uroczystości powitalnych na Dworcu Głównym w Warszawie premier Czechosłowacji Klement Gottwald wygłosił przemówienie do Polaków, po czym goście udali się do przeznaczonych dla nich Hotelu Sejmowego i Pałacyku Myśliwskiego.

Punktualnie o godz. 12 rozpoczęła się na Placu Rozdroża trwająca do godz. 13,50 defilada wojskowa na cześć bawiącej w Warszawie Delegacji Rządu Czechosłowacji. Wśród okrzyków tysięcy zgromadzonych na placu defilady mieszkańców Stolicy, wznoszonych na cześć przyjaźni narodów słowiańskich, dostojnicy bratniej Czechosłowacji i Polski zajmują miejsca na Trybunie Honorowej. Na trybunie tej zajęli miejsca: premier Gottwald, Premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i min. gen. Swoboda, marszałek Tymiarski, oraz członkowie Delegacji czechosłowackiej i członkowie Rządu Polskiego. Trybuny boczne zajęli przedstawiciele władz państwowych, generalicja, attache wojskowi oraz Korpus Dyplomatyczny.

Defiladę otwiera dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. Paszkiewicz, który złożył raport premierowi Gottwaldowi.

Przemarsz korpusu oficerskiego rozpoczyna defilada sztandarowej i wypróbowanej w bojach I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

Z kolei przed oczyma widzów przesuwają się karne szeregi żołnierzy, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, po których defilują oddziały Milicji Obywatelskiej.

Po krótkiej przerwie rozpoczyna się defilada zmotoryzowanej artylerii. Na zakończenie defiluje bateria ciężkich haubic.

Oficjalne wizyty

W niedzielę wieczorem premier Gottwald złożył wizytę Premierowi Cyrankiewiczowi, który w pół godziny rewizytował swego gościa. Równocześnie wizytowali się wzajemnie ministrowie Spraw Zagranicznych Massaryk i Modzelewski, ministrowie poszczególnych resortów, premierowi zaś Gottwaldowi złożyli wizytę przedstawiciele Komitetu Słowiańskiego.

O godz. 21 odbył się raut w Prezydium Rady Ministrów.

Z przemówienia Prem. Gottwalda

„Z głębokim wzruszeniem patrzyliśmy, przybywszy do Warszawy, na ruiny tego tak pięknego niegdyś miasta. Ruiny te przypominają i nam i wam wielkie obowiązki, jakie ciążą na nas w stosunku do naszych narodów, a zwłaszcza w stosunku do przyszłych pokoleń. Obowiązkiem naszym jest zrobić wszystko, aby w przyszłości nasze ziemie nie doznały napaści nieprzyjacielskich, aby nasze narody nigdy już nie zaznały niewoli okupanta i aby nasze miasta nigdy już nie były zamienione w gruzy. Mamy obowiązek zbudowania mocnej zapory przeciwko agresji niemieckiej, zapory, która by uniemożliwiła na przyszłość imperialistyczną ekspansję Niemiec przeciwko słowiańskim ich sąsiadom".

„Kierując się tymi obowiązkami, rząd czechosłowacki i rząd polski przeprowadziły rozmowy w sprawie podpisania umowy sojuszniczej i pomyślne te rozmowy mają być udekorowane jutro podpisaniem paktu. Pakt ten położy fundament sojuszu, przyjaźni i współpracy między Czechosłowacją i Polską, w obronie wolności narodów i niezależności naszych państw. Sojusz jest jednym z najpoważniejszych ogniw obronnego, solidarnego związku słowiańskich narodów. Wynika on już z tego, że Polska i Czechosłowacja są bezpośrednimi słowiańskimi sąsiadami Niemiec i w historii były zawsze pierwszymi jej ofiarami."

„Jestem dalej przeświadczony, że zawarcie umowy sojuszniczej czechosłowacko-polskiej przyczyni się do zbliżenia naszych krajów na polu kulturalnym i gospodarczym i że współpraca ta będzie owocną w skutkach".

„W protokóle do paktu wymieniono niektóre sprawy, wymagające jeszcze rozwiązania i które były dotychczas przyczyną pewnych nieporozumień między nami. Sprawy te mają być załatwione w ciągu dwóch lat. Jestem przeświadczony, że kierując się zrozumieniem potrzeby sojuszu i przyjaźni między naszymi krajami, dojdziemy i w tych dotychczas spornych sprawach do zgody, która będzie odpowiadała wymogom państwowym i gospodarczym, jak również dążeniom narodowym obydwu krajów."

Niech żyje przyjaźń i sojusz czechosłowacko-polski!

Niech żyje braterski związek narodów słowiańskich!

Niech żyje nowa Demokratyczna Polska!

Polsko-czechosłowackie braterstwo

W atmosferze krzywd, których nie szczędzono nam — Słowianom, na przestrzeni wieków, w ogniu bezkrwawej ale i krwawej walki o najwyższe dobro narodów, jakim jest wolność, wśród niepokojnych jak się często wydawało — trudności rodziło się, kształtowało i krzepło poczucie tych więzi, jakie nie zerwały się nigdy między naszym słowiańskimi braćmi z Zachodu i nami. Czuliśmy się zawsze członkami tej węższej grupy, jaką w rodzinie narodów słowiańskich stanowi grupa Słowian zachodnich. Bliscy nam byli Czesi i Słowacy i bliscy byliśmy my naszym współplemieńcom. Nie mogąc, z przyczyn od samych narodów często niezależnych, znaleźć wspólnej płaszczyzny politycznej, utrzymaliśmy nasze braterstwo na płaszczyźnie kulturalnej wspólnoty.

Zaciągnięty u Czechów w pierwszych wiekach naszego narodowego i państwowego istnienia dług kulturalny zwróciliśmy my im z nawiązką w okresie szczytowego rozwoju naszej literatury romantycznej. Na naszym romantyzmie wychował się i wykształcił romantyzm czeski.

Nigdy, na przestrzeni naszych dziejów, nie zagubiliśmy w sobie poczucia naszych bliskich związków. Dzisiaj pokolenie nasze przeżywa chwilę historyczną, jakiej napróżno oczekiwali ci wszyscy przed nami, ale których sprawa wspólnoty słowiańskiej była nieodściągnym ideałem. Związani z innymi narodami słowiańskimi zawieramy podobny sojusz z Czechami i Słowakami. Sojusz ten stanie się, niewątpliwie, jeszcze jednym czynnikiem naszych bliskich stosunków, oraz gwarantem naszego wspólnego bezpieczeństwa.

Co znajdzie się na stole obrad czterech ministrów w Moskwie?

LONDYN, 10.3. PAP. Korespondent dyplomatyczny Reutera uważa, że na pierwszy plan wysuną się podczas narad moskiewskich problemy gospodarcze Niemiec. Biorąc pod uwagę uchwały rady ministrów spraw zagranicznych podczas ostatniej sesji w Nowym Jorku na pierwszym punkcie porządku dziennego znaleźć się powinno sprawozdanie Rady Kontroli.

Rzecz jasna, że oprócz zagadnień, odnoszących się bezpośrednio do Niemiec, ministrowie omówią szereg innych spraw. Min. Bevin zapowiedział, że zamierza uzgodnić z rządem radzieckim sprawę rozszerzenia traktatu brytyjsko - radzieckiego. Równocześnie będzie Marshall przy poparciu Bevina starał się przekonać mocarstwa o konieczności zawarcia paktu czterech wielkich państw. Pakt ten, wedle projektu amerykańskiego, przewiduje między innymi 40-letnią kontrolę nad Niemcami.

Konferencja moskiewska stanowi również okazję dla ministrów spraw zagranicznych do omówienia poszczególnych spraw wzajemnie ich interesujących. Min. Bevin omówi więc z Marshallem sprawę Palestyny. Będzie nastawał na przedstawienie tego problemu podczas wrześniowej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ. Uważa on bowiem, że nie zachodzi konieczność zastosowania przyspieszonej procedury. Minister Bevin będzie również miał okazję dyskutować z min. Bidault w sprawie nieuzgodnionych istotnych punktów, dotyczących Niemiec.

Nie wyklucza się również, że toczący się obecnie w komisji atomowej spór będzie przedmiotem narad. Jest więc nader prawdopodobnym, że na warsztacie konferencji moskiewskiej znajdzie się nie tylko sprawa pokoju z Niemcami, lecz całokształt zagadnień, których rozwiązanie zacieśni współpracę międzynarodową.

Pouczająca droga

LONDYN, 10.3. PAP. W Londynie pojawiły się pierwsze sprawozdania dziennikarzy angielskich, którzy przybyli do Moskwy. Jeden z nich podkreśla, że droga wielu uczestników konferencji jest dla nich bardzo pouczająca. Wiedzie ona bowiem przez Zagłębie Ruhry, ruiny Warszawy, Brześć, Mińsk, Smoleńsk. Na drodze tej, którą niedawno jeszcze kroczył żołnierz niemiecki, widać ślady ciężkich walk. Pozostały ogromne szkody i straty, których, zdaje się, nic powetować nie może. Uczestnicy konferencji niewątpliwie pilnie śledzili szlak agresji niemieckiej, który teraz sami przebyli, — agresji, której muszą zapobiec raz na zawsze.

Posiedzenie zamknięte dla prasy i publiczności

MOSKWA, 10.3. PAP. Rzecznik radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej, że wszystkie posiedzenia konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych będą zamknięte dla prasy i publiczności. Dostęp na salę obrad będą mieli jedynie fotoreporterzy. Wydział prasowy radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz referaty prasowe czterech delegacyj będą ogłaszały częste komunikaty o przebiegu narad.

Przyjazd Bidaulta i Marshalla

MOSKWA, 10.3. PAP. W niedzielę o godzinie 12 w południe przybył do Moskwy francuski minister spraw zagranicznych Bidault na czele delegacji, liczącej 6 osób. Na dworcu Białoruskim ozdobionym sztandarami francuskimi i radzieckimi witał ministra Bidault wicemiister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński oraz wyżsi urzędnicy radzieckiego MSZ. — Na dworcu obecni byli również ambasadorowie W. Brytanii, St. Zjednoczonych, Jugosławii, Czechosłowacji, Turcji polski charge d'affaires oraz posłowie Egiptu, Belgii, Luxemburgu, Norwegii i inni.

Minister Bidault wygłosił przed mikrofonem krótkie przemówienie, w którym wyraził przekonanie, że sojusz, który doprowadził do zwycięstwa utrwalony zostanie w czasie obrad konferencji moskiewskiej.

Minister Bidault zamieszkał w gmachu ambasady francuskiej.

MOSKWA, 10.3. PAP. W niedzielę o godzinie 3 m. 30 przybył na lotnisko moskiewskie sekretarz stanu Marshall ze swoimi doradcami i rzeczoznawcami. Witali go na lotnisku wiceminister Wyszyński wraz z grupą wyższych urzędników radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz ambasador amerykański, angielski, turecki i inni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Sekretarz stanu wygłosił przed mikrofonem krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Cały świat wie, iż przyjechałem do Moskwy w celu rozwiązania zagadnień niesłychanie ważnych dla całej ludzkości. Przezwyciężyliśmy już wiele trudności i na pewno podczas pertraktacji nad utworzeniem prawdziwego pokoju napotkamy na nowe trudności. Jak pouczają nas doświadczenia przeszłości, trudności można zawsze pokonać pertraktacjami. Jestem głęboko przekonany, iż konferencja moskiewska zakończy się porozumieniem, które przyspieszy ustanowienie nowego pokoju, czego wszyscy tak bardzo pragniemy".

Sekretarz stanu Marshall zamieszkał w domu ambasadora amerykańskiego.

Bevin i Mołotow obchodzą swe urodziny

MOSKWA, 10.3. PAP. W przededniu konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, dnia 9 bm. minister Bevin i radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow obchodzili rocznice swoich urodzin. — Bevin skończył lat 66, Mołotow zaś 57. — Obaj mężowie stanu wymienili serdeczne życzenia.

—oOo—

Ministrowie czterech mocarstw rozpoczęli obrady

Wczoraj o godz. 15-tej rozpoczęła się w Moskwie Konferencja ministrów spraw zagr. czterech mocarstw. Po powitaniu Konferencji przez premiera Mołotowa, min. Bevin zaproponował na przewodniczącego Konferencji ministra spraw zagr. ZSRR Mołotowa, który przewodnictwo objął.

Posiedzenia Konferencji odbywać się będą dwa razy dziennie o godz. 11-tej i 17-tej, przy zamkniętych drzwiach.

Jak dotąd nie przybyli do Moskwy z powodu zepsucia się samolotu doradcy Bevina: Strang i Robertson.

Komentatorzy moskiewscy przypuszczają, że po załatwieniu spraw proceduralnych, pierwszym punktem obrad będą sprawy gospodarcze Niemiec, rozpatrywane na podstawie raportu Sojuszniczej Komisji Kontrolnej dla Niemiec.

—oOo—

Proces Hoessa rozpoczął się

WARSZAWA, 10.3. Rozpoczynający się w Warszawie w dniu 11 bm. proces Rudolfa Hoessa, komendanta międzynarodowej katowni w Oświęcimiu, wywołał na całym świecie duże zainteresowanie. Prasa zagraniczna poświęca wiele miejsca opisom tła procesu i roli, jaką odegrał w czasie ubiegłej wojny obóz oświęcimski, w którym zginęło przeszło 4 miliony ludzi, a więc liczba przerastająca swą wysokością liczbę ludności niejednego państwa.

W ostatniej chwili nadeszły do Najwyższego Trybunału Narodowego zgłoszenia nowych świadków z Czechosłowacji, Norwegii, Włoch i Palestyny. W delegacji czechosłowackiej, która zapowiedziała swoje przybycie na proces, weźmie również udział prokurator Drabek — oskarżyciel w procesie kata „Czech i Moraw" Karola Franka.

Wobec spodziewanego bardzo licznego udziału cudzoziemców, rozprawa sądowa, odbywająca się w języku polskim, tłumaczona będzie równocześnie na języki angielski, francuski i rosyjski. Zainstalowana na sali sądowej specjalna aparatura pozwoli w ten sposób obcokrajowcom na przysłuchiwanie się przebiegowi procesu.

—oOo—

Po zerwaniu rokowań w Chinach

MOSKWA, 10.3. Agencja Tass donosi, że wszyscy przedstawiciele chińskiej partii komunistycznej w Szanghaju i Nankinie udali się do Yenanu. Przed odlotem przedstawiciel komunistycznej partii Chin Dunbiu złożył oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

„Elementy militarystyczne Kuomintangu zerwały jednostronnie kontakt partii komunistycznej z Kuomintangiem, który trwał 10 lat. Wojna domowa zdaje się być nieuniknioną w tej sytuacji. Wynikiem jej będą miliony nowych ofiar. Rezultaty tego szalonego kroku poczują w najbliższej przyszłości na swej własnej skórze inicjatorzy militarystycznej polityki Kuomintangu. Komuniści chińscy kontynuować będą walkę o demokrację i pokój, wiedząc, że ludzie miłujący pokój okażą im poparcie."

Po wykryciu spisku na Węgrzech

BUDAPESZT, 10.3. Jak donosi agencja Tass, wiceprzewodniczący Sojuszniczej Komisji Kontroli na Węgrzech, gen. Swiridow otrzymał od przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, gen. Weensa pismo, wyrażające pogląd, iż udział przedstawicieli partii drobnych rolników w ostatnim spisku przeciwko rządowi został wyzyskany przez niektóre czynniki dla przeprowadzenia ostrej kampanii przeciwko partii drobnych rolników. Rząd Stanów Zjednoczonych pragnąłby, aby przedstawiciele Zw. Radzieckiego i W. Brytanii w Sojuszniczej Radzie Kontrolnej, wspólnie z przedstawicielami St. Zjednoczonych rozpatrzyli wraz z premierem i ministrami węgierskimi oraz przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego obecną sytuację polityczną na Węgrzech, sprawę spisku oraz zarzuty, wysunięte przeciwko Kovaczowi.

W odpowiedzi gen. Swiridow skierował na ręce gen. Weensa pismo, w którym podkreśla, iż spisek zagrażał rządowi węgierskiemu i całemu ustrojowi demokratycznemu tego państwa. Partia dobrowolnie zgodziła się na cofnięcie nietykalności poselskiej wobec winnych i wydanie ich w ręce sprawiedliwości, wobec czego gen. Swiridow nie może w chwili obecnej wyrazić zgody na rozpatrywanie sprawy spisku, gdyż stanowiłoby to bezpośrednie mieszanie się w sprawy wewnętrzne republiki węgierskiej.

Naoręże w Palestynie wzrasta

LONDYN, 10.3. Agencja Reutera donosi z Tel Avivu, iż w sobotę wieczorem główna kwatera brytyjskich oddziałów bezpieczeństwa była ostrzeliwana z moździerzy i karabinów maszynowych. Dwa samochody pancerne z policją i wojskiem, udające się na pomoc najechały na minę i wyleciały w powietrze. — W części miasta zgasło światło na skutek przecięcia przewodów elektrycznych. — W garażu obok głównej kwatery wybuchły baki z naftą powodując pożar. — W czasie walk jeden żandarm brytyjski i 4 terrorystów żydowskich poniosło śmierć, 10 osób odniosło rany.

B. generał hitlerowski kradnie węgiel

HAMBURG, 10.3. API. Mimo szeregu artykułów, zamieszczanych w prasie światowej o niesłychanych rozmiarach kradzieży węgla w Hamburgu, proceder ten nie ustaje ani na chwilę.

Zgodnie z doniesieniami agencji Reutera, tysiące dzieci w wieku szkolnym uprawia na wielką skalę sprzedaż na czarnym rynku skradzionego z kolejowych składów węgla. Policja zatrzymuje młodych chłopców, znajdując w ich kieszeniach tysiące marek. Częste są także wypadki znajdowania w piwnicach, upitych do utraty przytomności wódką i szampanem młodych chłopców.

Prasa brytyjska donosi, że między 17-tu tysiącami złodziei węglowych, aresztowanych w lutym, znajdował się 1 generał, wyżsi oficerowie, prokurator, znana aktorka i duchowny niemiecki. Jak widać, wachlarz złodziejski jest dość szeroki.

Kradzież węgla jest tak „popularna", iż konduktorzy tramwajowi, przejeżdżając w pobliżu zniszczonych bombami składów węgla, cynicznie wołają: „Pasażerowie do kopalń węgla, wysiadać!"

Na terenach zagrożonych powodzią

Reportaż z Puław

Jest pochmurny ranek. Wraz z wojewodą lubelskim ob. Rózgą jedziemy do Puław, by zlustrować przygotowania przeciwpowodziowe. Samochód skacze po głębokich koleinach, wyżłobionych w wąskim przejściu między dwiema ścianami śniegu. Szosa warszawska jest już oczyszczona, dostępna dla komunikacji. mijanie się jednak dwóch przejazdów przedstawia duże trudności.

Za Jastkowem dostrzegamy od razu granicę powiatów: lubelskiego i puławskiego. Na terenie powiatu puławskiego szosa jest oczyszczona na całej swej szerokości. Jest to dowodem większej przezorności ze strony miejscowych władz drogowych, które usuwały z szosy śnieg po każdej zamieci. Jak się informujemy, między Puławami, a Kurowem przerwy w komunikacji w ogóle nie było.

Wisła w Puławach na całej swej szerokości pokryta jest grubą powłoką lodową. Jedynie na przedpolu mostu, gdzie lód już wysadzano, grubość jego wynosi zaledwie kilka centymetrów.

Wojsko w akcji

Do akcji przeciwpowodziowej ściągnięto oddziały wojskowe. Pracują one nad wzmocnieniem prowizoryczne go mostu i przygotowaniami do ewentualnego rozsadzania zatorów. Zorganizowano już posterunki alarmowe, które dla utrzymania łączności dysponują telefonami polowymi i dwiema radiostacjami. Przy moście pracuje również kilkudziesięciu jeńców niemieckich. Rozbijają oni skorupę lodową koło izbic, zabezpieczających przęsła mostu przed krą.

Ukończone są także przygotowania do powodzi ze strony władz cywilnych. Częściowo uszkodzone w czasie działań wojennych wały naprawiono, a miejscami wzmocniono workami z piaskiem.

Nie chcą się ewakuować

Ustalono także plan ewakuacji mieszkańców zagrożonych miejscowości.

Jak nas informuje miejscowy starosta, ob. Lewtak, ludność odnosi się niechętnie do zarządzeń ewakuacyjnych. Od dzieciństwa zaprawieni do walki z groźnym żywiołem chłopi, nie obawiają się powodzi, i radzą sobie sami.

Na wypadek zalania budynków mają przygotowane tzw. stropy, które podnoszą się wraz z poziomem wody. Umieszczają na nich także inwentarz żywy, no i naturalnie zapasy żywności. Pozostanie na terenie zalanego gospodarstwa przynosi pewne korzyści: można lepiej upilnować dobytek i zapewnić sobie dodatkowy dochód przez wyłapywanie ryb i przedmiotów niesionych przez rzekę.

W obecności ob. wojewody miało nastąpić w niedzielę wysadzenie lodów. Ponieważ jednak chwycił znów mróz, obawy okazały się płonne i termin wysadzania przełożono.

Ze starannych przygotowań, tak ze strony wojska, jak i miejscowych władz możemy sądzić, że momentu zaskoczenia powodzią, jak to miało miejsce w roku ub., nie będzie. Należy jednak życzyć sobie, aby okazały się one w ogóle zbyteczne. (t).

—oOo—

Alarm powodziowy ogłoszony

Wczoraj ogłoszono w Lublinie i województwie alarm powodziowy. W związku z tym Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy czuwa całą dobę, posiadając odpowiednią ilość samochodów w pogotowiu.

Ogłoszenie alarmu powodziowego spowodowane jest przybieraniem wód Wisły. W niedzielę stan wody wynosił w Zawichoście 486 cm, Solcu 192, Puławach o godz. 7-ej — 270, 12-ej — 275, 18-ej — 291, Dęblinie — 242, wczoraj zaś, w Sandomierzu — 408, Zawichoście — 498, Solcu — 265, Puławach o godz 7-ej — 334, 12-ej — 361, Dęblinie — 274.

Pod Annopolem, gdzie stan wody wynosił o godz. 7.30 — 4,4 m., lody spłynęły od mostu. W Kamieniu zaś (pow. Kraśnik) popękały przy lewym brzegu: na kilometrze 330-ym na długości 700 m., 332-im i 333-im — ok. 500 m., 334-ym — ok. 700 m.

Gdy chodzi o ruch lodów na Sanie, 10 km. w górę od Krzeszowa lody stoją. Na 23-im km. w dół od Krzeszowa lody spłynęły, a zatrzymały się na km. 0 — 2[illegible] i tworzą zator, na skutek którego w Radomyślu woda w Sanie podniosła się o 1,9 m., a stan wynosi 727 cm (L).

—oCo—

Szwedzka pomoc Polsce

Rząd szwedzki, bezpośrednio po zakończeniu wojny wyasygnował szwedzkim organizacjom charytatywnym większe sumy pieniężne celem niesienia pomocy Polsce. Szereg towarzystw spółdzielczych i prywatnych zobowiązało się do powiększenia sumy wyasygnowanej przez rząd. Już w 1944 roku otrzymaliśmy od Szwecji pierwszy transport darów, zawierający m. in. całkowite wyposażenie szpitala dziecięcego.

Dotychczasowa pomoc Szwecji dla Polski wyraża się w przeliczeniu na złote, sumą przeszło 2 i pół miliarda zł.

Ośrodki pomocy szwedzkiej grupują się głównie w trzech dzielnicach kraju, a mianowicie: w okręgu warszawskim, gdyńskim i na Mazurach.

W Warszawie, szwedzkie organizacje charytatywne, dożywiają dziennie 10.000 dzieci. Przychodnia przeciwgruźlicza zbadała w stolicy 50.000 pacjentów. W styczniu i lutym rb. rozdano odzieży i obuwia 4.000 osobom. Prowadzi się sanatorium i szpital dla dzieci w Otwocku.

W Gdyni organizacje dożywiają 3.500 dzieci szkolnych. Obdzielono 13.382 osoby ubraniami.

Na Mazurach dożywia się 12 000 dzieci.

—oOo—

Traktat z Niemcami — w Warszawie!

Przed kilkoma dniami pisaliśmy, jak szerokim echem odbiła się prowadzona przez PZZ akcja zbierania podpisów na rzecz ostatecznego zawarcia traktatu pokojowego w Warszawie. W wielu miastach odbyły się masowe zebrania, na których uchwalono odpowiednie rezolucje, przesyłając je do Zarządu Głównego PZZ w Poznaniu. Zdarzały się wypadki, iż mieszkańcy poszczególnych domów sporządzali własne listy, opatrzone podpisami. W samym Lublinie ponad 500 instytucji i organizacji zebrało podpisy od swych pracowników i członków. Na terenie województwa akcję prowadziły Powiatowe Rady Narodowe.

Ponadto trzeba podkreślić, iż od kilku dni zaczęły napływać coraz liczniej deklaracje od Polaków z zagranicy, szczególnie od młodzieży szkolnej z terenu Francji.

Zbliża się termin zakończenia akcji. Wszyscy, którzy jeszcze dotychczas nie złożyli swych deklaracji z własnoręcznymi podpisami, winni przesłać je do Zarządu Głównego PZZ w Poznaniu, ul Chełmońskiego 2.

—oOo—

Ilu jest w Polsce studentów?

Pomimo zniszczeń, dokonanych w wyższym szkolnictwie przez Niemców, pomimo śmierci dziesiątków uczonych i profesorów, pomimo strat, poniesionych w pomocach naukowych, cyfra słuchaczy studiujących na wyższych uczelniach w Polsce po wojnie, nie tylko że nie uległa zmniejszeniu, lecz wręcz przeciwnie — nawet wzrosła.

Ten pęd do wiedzy, spotęgowany przymusową bezczynnością w latach okupacji, rokuje nadzieje możliwie szybkiego uzupełnienia przerzedzonych przez wojnę i okupację szeregów polskiej inteligencji.

Wyższe uczelnie i młodzież akademicka są przedmiotem daleko idącej troski ze strony Państwa, które otacza opieką i udziela — w ramach swych możliwości, pomocy.

Ilość słuchaczy studiujących na 31 wyższych uczelniach wynosiła w roku akademickim 1945-46 — 52,730 osób, w tym 18.255 kobiet, (w roku 1938—48.200). W roku bieżącym cyfra ta uległa dalszemu wzrostowi.

W porównaniu z okresem przedwojennym charakterystyczne są cyfry, obrazujące liczebność słuchaczy na poszczególnych kierunkach studiów. Wzrosła cyfra słuchaczy na wydziałach medycznych (z 4.000 na 6.275), na farmacji (z 1.100 na 1.647), na dentystyce (z 500 na 1.928), na wydziałach technicznych (z 7.400 na 10.479) handlowych (z 3.600 na 4.896) i filozoficznych (z 11.700 na 11.864), zmalały natomiast na wydziałach prawa i nauk politycznych (z 14.300 na 10.401).

W repertuarze ostatnich koncertów Miejskiej Filharmonii w Lublinie znalazł się szereg utworów bądź rzadko u nas grywanych, i mało znanych, bądź wcale nie znanych tu po raz pierwszy.

A więc: na koncercie symfonicznym, poświęconym muzyce słowiańskiej orkiestra Filharmonii pod dyr. Adama Wyleżyńskiego grała „Wełtawę" Smetany, „Morskie Oko" Noskowskiego, „Noc na łysej górze" Muscorgskiego, „W stepach Azji" Borodina — utwory z dziedziny muzyki programowej. Określone i niejako z góry narzucone ramy „programu" kierują wprawdzie wyobraźnię słuchacza na wyraźne obrazy, jednakże i bez tej narzuconej pomocy czysto muzyczne piękno trzech utworów przemawia tu dość wymownie swoim własnym językiem.

Objaśnienia programu wypowiedziała Stanisława Szeliga-Iska w sposób zwięzły i przekonywujący.

Do zupełnie nieznanych utworów należały wykonane pod dyr. Zygmunta Szczepańskiego: Pieśni Kalki Rowickiego (z tzw. orkiestry) oraz Suita na ork. smyczkową M. Spisaka. Pieśniom trzeba przyznać wyczute pogłębienie nastroju, ogólny wyraz szczerego wczucia się w charakter tekstu. Co do strony technicznej, to panuje tu metoda wyrafinowania w użyciu środków orkiestracyjnych, miejscami jednak doprowadzona do zbytniej przesady. Uwydatnia się to szczególnie w pieśniach góralskich, których przestylizowane traktowanie doprowadza do „przehaftowania" efektów instrumentacyjnych. Poza tym jednak zastrzeżeniem, pieśni K. Rowickiego robią wrażenie podniosłością nastroju i plastycznością wyrazu.

Suita M. Spisaka (również kompozytora młodszej generacji), zaleca się przeważnie dobrym, jędrnym brzmieniem smyczkowego zespołu i dosadną rytmiką. Tego wrażenia nie psuje nawet zbytnio usiłowanie podrażnienia słuchacza zbyt ryzykownymi zestawieniami harmonicznymi.

W koncertach o charakterze solistów występowali: znany już u nas pianista W. Kędra, oraz śpiewaczka, Olga Łada. Ta ostatnia solistka w interpretacji pieśni Rowickiego miała możność wykazania ładnie wyszkolenie głosu, nieprzeciętnej muzykalności i trafności wyrazu. ow.

Skup pierza i puchu
płaci najwyższe ceny,
poszukuje agentów dla zakupu.
„JES"
Plumes de Pologne
LUBLIN, Lubartowska 5 1158

3,9 proc. UNRRA dla woj. lubelskiego

W styczniu napłynęły do magazynów wojewódzkich następujące ilości żywności, pochodzącej z dostaw UNRRA:

Mąki 2006 tys. ton, kaszy i przetworów zbożowych 779 t., zboża 4031 tys. ton, przetworów strączkowych 53 t. Produktów zwierzęcych otrzymano 5886 t., w tym: konserw mięsnych — 3891 t., rybnych 745 t., ryb 1247 t., i 3 t mleka w proszku. Tłuszczów zwierzęcych nadeszło 173 t., roślinnych 5 t. Poza tym otrzymano 1103 t. paczek żywnościowych, 176 t. owoców i przetworów owocowych, oraz 162 t. budyni, zup w proszku, konserw jarzyn i korzeni.

Procentowy udział województwa lubelskiego w tych transportach UNRRA wynosi 3,9 proc. (L)

—oOo—

Nowy numer „Kuźnicy"

Nowy 11 nr tygodnika społeczno - literackiego „Kuźnica" przynosi obszerny artykuł L. Gomulickiego p. t. „200 lat poezji rosyjskiej". Są to fragmenty wstępu do mającej się niedługo ukazać antologii poezji rosyjskiej.

A. Schaff w rozprawie p.t. „Socjalistyczny humanizm i humanizm" polemizuje ze stanowiska marksizmu z artykułem J. Strzeleckiego w 4—5 numerze „Wiedza i Życie".

St. Sokołowski w artykule pt.: „Aprowizacja" omawia założenia systemu aprowizacyjnego w Polsce, ocenia i przedstawia perspektywy dalszego działania.

Nowy numer tygodnika „Kuźnica" zawiera ponadto:

Wypowiedź Juliana Przybosia w dyskusji na temat działalności Min. Kultury i Sztuki,

przegląd piśmiennictwa historycznego w Polsce za rok 1946 w opracowaniu St. Śreniowskiego,

oraz reportaż z lotu Moskwa — Ryga — Królewiec pióra Jerzego Pomianowskiego.

W dziale literackim prozę reprezentuje fragment powieści St. Dygata pt.: „Hotel Monopol".

Gospodarcza i oświatowa działalność „Społem"

II. Na odcinku mleczarsko-jajczarskim

Oddział Mleczarsko - Jajczarski „Społem" prowadzi następujące działy: mleczarski, jajczarski, miodu, a ostatnio skupu i tuczenia drobiu oraz skupu pierza.

1. Mleko i masło

Rozbudowa akcji gospodarczej działu mleczarskiego uzależniona jest nie tyle od inicjatywy samego „Społem", ile od aktywności i zdolności organizacyjnych samych spółdzielni mleczarskich, przy czym nie małą rolę odgrywają czynniki psychiczne i społeczne wśród samych rolników, członków spółdzielni.

Na spółdzielnie mleczarskie w okresie okupacji nałożyli Niemcy obowiązek zbierania kontyngentów mleka. Po oswobodzeniu kraju w dalszym ciągu były spółdzielnie mleczarskie odpowiedzialne za przyjmowanie świadczeń rzeczowych w mleku. Funkcje te naraziły spółdzielczość mleczarską na utratę jej dotychczasowej popularności na wsi.

Prawie od roku jednak ustały już obowiązki zbierania świadczeń rzeczowych w mleku. Rewizji poddano również ostatnio stosunek Komisji Cennikowych do ustalenia cen na masło spółdzielcze. Zapewniono możliwość ustalania właściwej słusznej ceny masła, opłacalnej dla prowadzenia spółdzielni mleczarskich.

Tworzą się więc dogodne warunki do rozwoju w całej pełni działalności spółdzielni mleczarskich, co pozwoli oddziałowi Mleczarsko - Jajczarskiemu „Społem" w Lublinie na podjęcie inicjatywy handlowej zapewniającej trwałość warunków rozwoju i opłacalności mleczarstwa.

2. Jaja

Wojew. lubelskie zajęło pierwsze miejsce w skupie drobiu, a drugie w skupie jaj.

Z zakupionych jaj utworzono rezerwy aprowizacyjne w ramach planów ogólnych. Zakonserwowano jaj w wapnie w 1945 r. 1.700.000, a w 1946 r. ponad 2.500.000 — sztuk. W okresie: listopad — styczeń 1946—47 r. sprzedano za pośrednictwem miejscowych spółdzielni powszechnych około 800.000 sztuk jaj, przyczyniając się w ten sposób do zahamowania zwyżki cen na jaja.

Ponieważ oddział pracuje na terenie wybitnie rolniczo-hodowlanym, nie może ulokować skupionych towarów na rynku miejscowym. Około 80 proc. zakupionych artykułów wywozi się więc na potrzeby aprowizacyjne innych terenów, dla Biura Funduszu Aprowizacyjnego i do innych oddziałów wojewódzkich mleczarsko - jajczarskich „Społem".

3. Drób i miód

W roku 1945 wydzierżawiono od Zarządu Miasta Lublina tereny i pomieszczenia magazynowe, oraz chłodnicze i podjęto prowadzenie skupu i tuczenia drobiu.

W roku 1946 wydzierżawiono od Miejscowej spółdzielni Pszczelarskiej mleczynną rozlewnię miodu i przeprowadzono po raz pierwszy w okresie powojennym zorganizowany skup miodu.

Przy współudziale Centrali Społem w Warszawie oddział po raz pierwszy po wojnie brał udział w eksporcie jaj i drobiu. W szczególności w eksporcie drobiu Lublin uczestniczył w bardzo dużym stopniu.

Widoki na przyszłość

Ogólne wyniki oddziału pod względem finansowym kształtują się dodatnio. Jeżeli w przyszłości rozwinie się również dział mleczarski, Oddział w Lublinie stanie się znowu jedną z poważniejszych placówek „Społem" w tej dziedzinie handlu.

Przeszkodę w dalszym rozwoju Oddziału stanowi katastrofalny brak odpowiedniego lokalu na magazyny i biura. Brak jest również odpowiednich urządzeń chłodniczych, co może utrudnić dalszy rozwój placówki. Mamy jednak nadzieję, że i te przeszkody uda się w niedługim czasie pokonać. (t.)

—oOo—

„Społem" kształci lekarzy

W sobotę odbyła się w Nałęczowie uroczystość zakończenia 3-tygodniowego kursu zielarskiego dla referentów ziół Okręgowych Oddziałów Rolniczych „Społem" i Spółdzielczych Punktów Skupu.

Kurs posiadał charakter przeszkoleniowy, za zadanie miał zaś uzupełnienie i ugruntowanie wiadomości fachowych uczestników oraz pogłębienie przygotowania spółdzielczego. Celem kursu było również wzmocnienie więzi, łączącej kursistów z ruchem spółdzielczym, a szczególnie ze Związkiem „Społem".

Kurs, który cechowała atmosfera pracy i koleżeństwa, ukończyli wszyscy słuchacze w liczbie 58 osób.

Uroczystość zakończenia kursu urozmaiciły piosenki i recytacje w wykonaniu jego uczestników.

Kurs powyższy jest bardzo pomyślnym dowodem zainteresowania się zielarstwem, które dotychczas traktowane było u nas po macoszemu. (I.)

—oOo—

Tanie meble dla pracujących

Przy Wydziale Spożywczym Centrali „Społem" utworzony został dział sprzedaży mebli. Działy meblarskie powstały już we wszystkich oddziałach „Społem". Umowa zawarta między „Społem" i Centralą Przemysłu Drzewnego przewiduje, iż w pierwszym półroczu rb. spółdzielczość otrzyma do rozprowadzenia mebli na sumę 60 mil. zł. Cena mebli jest daleko niższa niż na wolnym rynku. Przeznaczone są one w pierwszym rzędzie dla pracowników umysłowych i fizycznych.

Odczyt o Planie Trzyletnim dla lubelskich garbarzy

Rok 1947 jest okresem podstawowym w 3-letnim Planie Odbudowy Kraju. W celu zapoznania robotników garbarń lubelskich, z pracą, jaka czeka ich w najbliższej przyszłości, dyr. techn. Zjednoczenia Przem. Skórz., ob. Kehl Jan wygłosił w sali Robotniczego Domu Kultury na Kalinowszczyźnie odczyt p.t. „Wczoraj, dziś i jutro".

W części zatytułowanej „wczoraj" prelegent zobrazował całokształt pracy garbarzy w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu Lubelszczyzny. Okres ten scharakteryzował dyr. Kehl jako nadzwyczaj dodatni, wówczas bowiem robotnik wykazał maximum wysiłku, rozumiejąc, iż uruchomienie warsztatów pracy leży w jego własnym interesie. Obecnie zarówno kierownicy, jak i robotnicy będą musieli również wytężyć wszystkie siły, by Plan 3-letni został wykonany, tego bowiem wymaga sytuacja gospodarcza naszego kraju i podniesienie dobrobytu mas pracujących. Dyr. Kehl. zwrócił się z apelem do zebranych, by praca ich była równie wydajna, jak w pierwszym okresie po wyzwoleniu kraju.

Chełm

(Od własnego korespondenta)

Teatr TUR-u

W najbliższych dniach teatr TUR-u występuje z premierą „Burzy" Kędziery. Reżyseruje jak zwykle K. Pieracka, dekoracje Wł. Paska. Zespół grających na ogół bez zmian. Obszerniejszą recenzję z „Burzy" podamy w przyszłym tygodniu.

Tragiczna śmierć

Na moście kolejowym zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padli dwaj pracownicy kolejowi: Bronisław Stanik, lat 22 i Stanisław Panaś — lat 26. Obaj zlekceważyli nadjeżdżający z jednej strony pociąg, uważając, że w porę zejdą na drugi tor. Tymczasem nadjechał drugi pociąg i kolejarze nie zdążyli wycofać się z mostu, ponosząc śmierć na miejscu pod kołami.

Wielki wiec

Dnia 2-go marca odbył się w kinie „Zorza" wielki wiec, zwołany przez partie demokratyczne, na którym mówcy — posłowie Bloku omówili dobrodziejstwa wynikające z amnestii. Wiec zgromadził tłumy mieszkańców miasta.

Zamknięcie szkół

Ze względu na małą frekwencję wywołaną panującą grypą, szkoły chełmskie zamknięto na tydzień. Obecnie epidemia grypy wygasa, zanotowano natomiast kilka wypadków tyfusu plamistego.

Zniżka cen

W ostatnich dniach dała się zauważyć dość niespodziewana zniżka cen na rynku. I tak cena masła spadła do 350 zł. za kilogram, jajka 17 zł. za sztukę, mleko 25 zł za litr. Ze względu na rozpoczynające się roztopy, które utrudniają dojazd do miasta, dalsza obniżka cen nie jest spodziewana.

„Zakazane piosenki"

Chełm doczekał się nareszcie „Zakazanych piosenek". Jednak teraz dopiero okazało się, jak marną ma Chełm aparaturę kinową. Głośnik funkcjonuje słabo, trudno jest uchwycić sens wypowiadanych słów, taśma się rwie. Wszystko to nie może wpłynąć dodatnio na i tak nie najlepszy film.

Wygląd sali pozostawia również wiele do życzenia. Generalny remont jest bardzo potrzebny.

—oOo—

Koncert kompozytorski

Przebywający w Ameryce pianista i kompozytor Aleksander Wielhorski, profesor Wyższej Szkoły Muzycznej w Lublinie, dał ostatnio koncert w Chicago w olbrzymiej sali Carl Schurz.

Program koncertu obejmował głównie utwory polskie (Chopin) oraz kompozycje własne, a m. in. „Poemat eligijny", poświęcony bohaterom ostatniego powstania warszawskiego.

Muzyka polskiego przyjmowała publiczność niezwykle gorąco.

JOZEF KOPTA

(Przekład z czeskiego)

STARZEC i JEGO SYN

(Dokończenie)

Dwa lata upłynęły, horyzont starca skracał się, a wraz z nim coraz krótsza stawała się droga, którą wrócić miał kiedyś Józef. Lecz Józef nie wracał. We wsi nikt już nie mówił o jego śmierci i wszyscy zapewniali starca, że odpłynął długą rzeką Kolumbarską do dalekiego kraju, w którym człowiek może stać się bogatym w ciągu kilku lat. Nawet wróżka, do której się udał, umiała wyczytać z kart pomyślny los Józefa, który wstąpił jako marynarz na okręt turecki i podpisał zobowiązanie, że będzie na nim pływał pięć razy do Ameryki. Już w ubiegłym roku chciał wrócić, ale tak go tam lubią, że zmusili go do pozostania jeszcze z nimi. Przyrzekli mu wspaniałą zapłatę. I Józef dał się nakłonić, bo do takiego majątku nie doszedłby w domu nigdy.

Starzec życzył mu tego szczęścia, a jeżeli się łączył, to tylko dlatego, że nie poznawał już ludzi ani rzeczy, nawet z odległości dwu kroków i że nie zobaczy Józefa nawet gdyby wrócił w ciągu najbliższego roku. Oczy jego stały się mętne, jak gdyby wypełnił je cały smutek jego serca i który gasił ich jasność. Józef nie wrócił i w tym roku, a jeśli wróci jutro, będzie go mógł poznać tylko po rytmie jego kroków.

— Przyjdź, Józefie, wzywam cię z obcej ziemi! — biadał w łóżku, a wołanie to jego słyszała przez otwarte okno cała wioska.

— Ciężką będzie miał śmierć — zauważył starszy młynarz — lepiej byłoby, gdyby wiedział, że Józef nie żyje. Zeszedłby z tego świata bez bólu w oczekiwaniu, że spotka się z nim po tamtej stronie grobu.

— Tak więc mu powiedzcie — powiedzieli ludzie przy stole.

— Przez pięć lat okłamywaliście go, któż by się teraz odważył?

— Ja wiem coś — przypomniał sobie żołnierz, który rozmawiał z nim swego czasu przy kamieniu, a który podobny był do Józefa.

— Mówił mi, że mam głos podobny do głosu Józefa i że z twarzy jestem do niego podobny. Mógłbym być Józefem.

— Ślepy jest, twarzy twojej nie dojrzy. Ale jak się ubierzesz?

— Ja postarałbym się o ubranie Józefa — odezwał się starszy młynarz.

— Pełno ich w szafach

— A do czego potrzebne jest ubranie Józefa? Wróci w mundurze wojskowym, nieprawdaż, skoro wraca z wojny? Mój zaś mundur mam przygotowany, bo wszyscy przecież mieliśmy jednakowe.

— Uczyń to Wacławie, lżejszą będzie mu śmierć.

Zgodzili się na to wszyscy i jeszcze tego samego wieczora wiedział o tym cały dom. Nikt planu nie potępiał. Umówiono się, że nastąpi to w niedzielę, gdyż wtedy wszyscy będą obecni. Józefa bowiem musi przyprowadzić do domu ojcowskiego cała wieś, jakby to miało miejsce, gdyby istotnie wrócił.

— Wróć, Józefie, wzywam cię z obcej ziemi! — jęczał starzec w niedzielny poranek. I już w następnej chwili cały dom wypełniły gromkie okrzyki. Huczne dźwięki kapeli, naprędce zorganizowanej, głuszyły głosy ludzkie, milknące, jakby słowa więzły ludziom w gardle. Muzyka orkiestry w chwili zbliżania się gromady młynarzy brzmiała dla nich samych jakoś niezwykle, zbyt śmiało i odważnie. Ale starszy młynarz, który ich prowadził, dodawał im odwagi, krzycząc głośno:

Z listów do Redakcji

Co na to lokatorzy domów

pod zarządem Miejskiego Wydziału Nieruchomości?

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem „Co jedno — to gorsze" (z cyklu „Od podwórka — do podwórka"), umieszczonym w Nr. 64 Gazety Lubelskiej z dnia 7-go marca br. niniejszym uprzejmie zawiadamiam, że administrację nieruchomościami opuszczonymi m. Lublina przyjął Zarząd Miejski od Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego dopiero w dniu 5.II.1947 r. Pierwszy czynsz i świadczenia pobrane zostały od lokatorów dopiero w dniu 20 lutego br. i pieniądze te zużyto na opłacenie należności za oczyszczanie poszczególnych nieruchomości, wydatkując na ten cel z górą 150.000 złotych, a więc nie prawdą jest, że zebranych pieniędzy nie zużyto na właściwy cel.

Nieprawdą jest, że Miejski Wydział Nieruchomości może wykazać jedynie systematyczną działalność przy zbieraniu komórnego. Natomiast prawdą jest, że Wydział Nieruchomości, mimo tak krótkiego czasu swej administracji nieruchomościami, przeprowadził już oczyszczanie ze śniegu i śmieci w 47 nieruchomościach.

Prawdą jest, że Wydział Nieruchomości, mimo braku pieniędzy i mimo nieodpowiedniej pory roku, buduje w nieruchomościach brakujące ustępy (Bernardyńska 20), reperuje zniszczone przez mrozy przewody wodociągowe i kanalizacyjne, wydatkując znacznie wyższe kwoty od zebranych już czynszów i świadczeń.

Brud na podwórkach, brak światła w klatkach schodowych, zepsute schody i poręcze, połamane drzwi i bramy to nie wina Zarządu Miejskiego, lecz winni tu są dozorcy nie wykonywujący swych obowiązków odnośnie utrzymywania czystości i brak z ich strony opieki nad całością uzbrojenia nieruchomości. O bezczynności, a nawet złej woli dozorców domowych pisałem już do Ob. Kierowników Komisariatów M.O. z prośbą o interwencję.

Są jeszcze pewne braki z tytułu złej administracji w poszczególnych nieruchomościach, lecz braki te sięgają od roku czy też może i dłużej, lecz nie z winy Zarządu Miejskiego, który w ciągu kilku tygodni nie mógł ich usunąć. Zbyt często zdarzają się wypadki kradzieży lamp elektrycznych w klatkach schodowych, giną drzwi do ustępów i pokrywy do śmietników, kogo za to należałoby winić, jeśli nie dozorców.

Nieruchomość przy ul. Lubartowskiej 32 jest bardzo zaniedbaną. Na podwórku znajduje się gruz od czasów działań wojennych. Gruz ten uzupełniany był przez fabrykę cukierków, która remontując swój lokal nie poczuwała się do obowiązku wywiezienia uzyskanego gruzu poza obręb nieruchomości.

O zepsutej instalacji elektrycznej w klatce schodowej i zepsutym ustępie administracja domu kilkakrotnie składała raporty do O.U.L., lecz bezskutecznie, więc i tu nie ma winy Zarządu Miejskiego.

Podając powyższe wyjaśnienie Panu Redaktorowi sądzę, że spowoduje to inne nastawienie do Wydziału Nieruchomości Zarządu Miejskiego i przyszłe artykuły nie będą godzić w Wydział, który nastawiony jest w swej pracy na podniesienie czystości w administrowanych nieruchomościach.

Naczelnik Wydziału
F. Żołnierowicz.

Rozkład a rzeczywistość

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ jestem stałym czytelnikiem „Gazety Lubelskiej", zauważyłem iż na łamach tego pisma omawiana była niejednokrotnie praca MKS.

Wczoraj znów zaistniał wypadek, który nie powinien mieć miejsca.

Chciałem mianowicie pojechać na ul. Godebskiego. Poszedłem więc na przystanek autobusowy obok poczty: Była godz. 11.22; za 4 minuty powinna nadejść „dwójka". Minęła godz. 11.26, minęła i pora nadejścia dalszych 4-ch autobusów: 11,34, 11,42, 11,45 i 11,49. Przez ten czas pojechały w stronę Bramy Krakowskiej 4 autobusy. Dopiero o godz. 11,52 nadeszły równocześnie: „dwójka" i „czwórka".

Uważam, że już najwyższy czas, aby autobusy MKS nie kursowały z półgodzinnymi opóźnieniami, gdyż rzeczywiście słuszne stanie się powiedzenie, jakie obiega Lublin: gdy się śpieszysz, nie czekaj na autobus, tylko „wal" piechotą.

Pasażer.

Od podwórka do podwórka

Co na to Zarząd Państwowy?

Domy będące pod zarządem państwowym znajdują się b. często w opłakanym stanie. Dom przy ul. Cyrulicznej 4, który opisujemy poniżej, znajduje się właśnie pod wspomnianym zarządem. Mieszczą się w nim dwie wytwórnie cukierków i szereg sklepów. Już w samej bramie wjazdowej leżą kupy śniegu, (skąd śnieg w bramie?). Podwórko przypomina kształtem duży lejek, poprzecinany głębokimi ściekami. Przejście przez to podwórko, zwłaszcza wieczorem, wymaga wyższej szkoły akrobatyki. Śmiecie były dawniej wywożone. Obecnie śmietnik jest przepełniony, a obok leży również odpowiednia sterta śmieci. Klatki schodowe bez szyb i ram. Brak całkowicie oświetlenia. W ubikacjach też nie lepiej, brudy okropne.

Zgoda w Narodzie buduje dobrobyt

Co się stało z Jerzym Kurtzem?

Ciekawe jest co się stało z Jerzym Kurtzem, który przed wojną był dyrektorem gimnazjum w Lubartowie, a w czasie wojny pyskował i urągał haniebnie na Polskę z niemieckiego radia we Wrocławiu. Czy nie należałoby odszukać teraz tego pludraka, aby się z nim policzyć?

Być może kto inny pomyślał już o nim, a jeżeli nie, to prosiłbym Panów o zainteresowanie daną sprawą kogo należy, nie można bowiem dopuścić, aby uszło mu to bezkarnie.

Stały Czytelnik „Gazety Lubelskiej".

O opiekę nad cennym zabytkiem

Proszę o łaskawe zamieszczenie tych paru zdań w gazecie.

Kto się zajmie ochroną zabytku tak cennego i rzadkiego, jak Zamek Lubelski?

Stary Zamek Lubelski — niemy świadek potęgi i upadku i cierpień najjaśniejszej Rzeczypospolitej, był po odzyskaniu niepodległości więzieniem (wszyscy to wiedzą). Za okupacji był miejscem kaźni. Dziś ze względu na kolosalne zniszczenie zabytków architektonicznych i kulturalnych, należałoby zająć się sprawą właściwego przeznaczenia Zamku, a przede wszystkim jego konserwacja. Zajmijmy się tym, by przyszłe pokolenia mogły go jeszcze oglądać. Czyż nie mogłyby się w nim mieścić muzeum, archiwum, lub biblioteka? (chodzi o wykorzystanie izb). W każdym razie czas by sprawą tą zajęło się Ministerstwo Kultury i Zarząd Miasta Lublina, by jeden z tak cennych zabytków narodowych nie niszczył się, i był przez wszystkich zapoznany. Gdy odpowiednie czynniki odzyskają dla celów kulturalnych Zamek, społeczeństwo napewno nie poskąpi grosza, na możliwe jego urządzenie.

Czytelnik „Gazety Lubelskiej".

—oOo—

Co na to Z. Z. Dozorców Domowych?

Do wielu plag gnębiących mieszkańców Lublina należą i dozorcy. Zwarty ich klan z niecodziennym uporem i solidarnością uchyla się od jakiegokolwiek spełnienia swych obowiązków.

Przedwczoraj pisaliśmy o wielkich kałużach na ulicach miasta. Zanim panowie dozorcy usunęli rozmokły śnieg, chwycił znów mróz i już wczoraj wszyscy używali ślizgawki na ulicach.

Ciekawym byłoby poinformowanie ogółu społeczeństwa, co robi Związek Zawodowy Dozorców Domowych. Do tej pory bowiem o działalności Związku słyszeliśmy tylko wtedy, gdy karał dozorców, ale za przekroczenie wewnętrznych przepisów dyscyplinarnych Związku. Nic nam zaś nie wiadomo o zwróceniu przez Związek Dozorców uwagi na stan ulic w mieście. Nie przypuszczamy bowiem, aby Związek Dozorców karał za wykroczenia wewnętrzne, a nie mógł tego uczynić przy widocznym zaniedbaniu obowiązków. (t).

—oOo—

Nagła odwilż

Nagła odwilż postawiła Chełm w dość trudnej sytuacji. Niewywieziony śnieg leży na ulicach w metrowych, stożkowatych „kopach". Obecnie roztapia się on gwałtownie i trudno jest przejść przez ulice, które przemieniły się w małe „rzeki". Słowem Chełm jak i inne miasta Polski przeistacza się w „malowniczą" Wenecję.

— Niech żyje pan Józef! Witaj nam, panie Józefie!

Gromada powtórzyła okrzyk, orkiestra kończyła marsz. Ostatni zapiszczał klarnet nauczyciela.

Starzec wyprostował się na łóżku. Naprężył słuch i usłyszał wyraz „Józef" w okrzyku starszego młynarza. Żołnierz odtwarzający postać Józefa zrobił kilka mocnych kroków po płytach kamiennych. Ludzie stłoczyli się koło okien, wykrzykując coś od czasu do czasu.

Otworzyły się drzwi i starzec krzyknął:

— Józefie, synu mój!

Żołnierz zawahał się przez chwilkę, raz jeszcze pomyślał i przypomniał sobie, co powinien powiedzieć. Następnie przyskoczył do ojca i zaczął go serdecznie ściskać. Gdy się to działo, ludzie przy oknach wzruszeni do głębi płakali.

Po krótkim jednak czasie przestali płakać i patrzyli zdumieni na ręce starca. Nie było takiego miejsca na ciele Józefa, którego by nie dotknął badawczo, źle mówiąc, bo tylko wtajemniczonym w całą sprawę wydawało się, że starzec bada domniemanego Józefa. Starzec zaś pieścił swego syna Józefa:

— Nic się nie zmieniłeś. Nie masz wąsów, jak gdyś wyjeżdżał. Takim cię zapamiętałem. Pieniędzy masz wiele, Józefie?

— Mnóstwo tatusiu, nie wziąłem wszystkich ze sobą, wyślą mi je pocztą.

Nikt nie śmiał się z grubego kłamstwa.

— Ale głos jakoś ci się zmienił. Wydaje mi się jakiś delikatniejszy!

— To ze śpiewu, tatusiu! Śpiewaliśmy na morzu od świtu do zmierzchu, bo tam i niczego innego się nie robi.

Starzec trzymał go za ręce, bawił się każdym jego palcem, jakgdyby mierzył, jak dalece urosły. Ale naraz ścisnął jego kciuk, wkręcił go prawie w swoją dłoń, tarł niby kłos dojrzały. Starszy młynarz, który patrzył najuważniej przez okno do izby ozwał się do sąsiadów:

— Na Boga, o tym nie pomyśleliśmy!

Wszyscy patrzący razem z nim przez okna przypomnieli sobie w tej chwili, że kciuk Józefa był o długość paznokcia krótszy od normalnego.

— Słuchaj, Józefie, czy znowu ci odrósł? Przecież koło oderwało ci cały wierzchołek razem z paznokciem...

Kilku z gromady dawało żołnierzowi na migi do zrozumienia, by wybrnął jakoś z tej sytuacji ale okazało się, że on sam nie tracił przytomności.

Roześmiał się głośno i rzekł:

— Ależ tatusiu, trzymacie moją prawą rękę, a krótszy palec mam u lewej!

Ale już dłużej nie zwlekając, wysunął rękę z rąk starca.

— Głodny jestem na Boga, muszę znaleźć coś do jedzenia!

— Proszę do mnie, panie Józefie! — zagadał starszy młynarz przez okno, stryjkowi i tak u nas gotujemy, moja żona przygotowała jedzenie dla pana.

— Nie sprzeciwiam się — bronił się starzec.

— Ale przynieście mu tutaj, tu będzie jeść.

— Najpierw rozejrzę się po gospodarstwie i młynie, obejrzę wszystko, zwłaszcza rzekę.

Starzec spróbował wstać, bo przyjemnie by mu było towarzyszyć synowi. Niestety, nie mógł.

— Nie da się — westchnął z trudem.

— Ile razy, Józefie przepłynąłeś tej wiosny?

Żołnierz stał koło okna tak, że głowa starszego młynarza była tuż koło jego ucha i ów szepnął mu:

— Powiedz: trzydzieści razy i przy tym trzymałeś lewą ręką kamień na głowie!

Żołnierz powtórzył, ale starzec już mu nie odpowiedział. Położył się i usłyszawszy te słowa Józefa o trzydziesto-krotnym przepłynięciu rzeki uśmiechnął się, zasnął cichutko i umarł.

— Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie! — ozwali się chórem wszyscy obecni, pochylając się w jego stronę.

— Dobrze odegraliśmy naszą rolę!

Żołnierz śpieszył tymczasem do domu, zrzucając po drodze pas i bluzę, ciasną i niezapiętą.

Teatry i kina

TEATR MIEJSKI

PREMIERA „SZCZENIAKÓW"

Dziś 11 marca o godz. 19-tej datum nowość repertuarowa, grana z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach polskich „Szczeniaki" R. Ferdinand'a, tłumaczenie Jerzego Wrzosa. Sztukę wyreżyserował z olbrzymim nakładem pracy M. Chmielarczyk. Udział biorą: T. Pastawska, J. Kondrat, J. Klejer, W. Michnikowski, R. Piekarski, J. Śliwa, Z. Borkowski, W. Wacławski i inni. Dekoracje J. Torończyka.

Bilety już sprzedaje Kasa Teatru Miejskiego.

TEATR MUZYCZNY im Żołnierza Polskiego. (dawn. Teatr Domu Żołnierza).

Dziś premiera wesołej rewietki przedwiośnia p. t. „Hop! Dziś, dziś!" pióra Br. Broka, Pietraszka, Wiecha i in. Widowisko reżyserował Bronisław Brok.

KINO „APOLLO" wyświetla wspaniały film angielski pt. „A. imię ich milion". Nadprogram PKF.

KINO „BAŁTYK" wyświetla film. p. t. „Pontocaral". Nadprogram Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

KINO „RIALTO" wyświetla film p. t.: „San Demetrio". Nadprogram aktualności PKF nr 8/ 47 r.

DYŻURY APTEK

Wtorek 11 bm: Krak. Przedm. 29, Zamojska 23, Nowa 23, Narutowicza 27.

Co dostaną dzieci na kartki?

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu chce przyczynić się w miarę możliwości do lepszego odżywiania dzieci. W tym celu przeznacza na kartki „D" dla dzieci do lat 3—7 litrów mleka miesięcznie (lub równowartość w mleku konserwowym). zaś dla dzieci starszych po 2 tabliczki czekolady. Ponad to wszystkie dzieci bez różnicy na wiek, posiadające kartę „D" otrzymają po 1 tabliczce czekolady, zamiast czekolady wydawano będzie w niektórych okręgach odpowiednia ilość kakao.

Na marzec dzieci na terenie całego kraju otrzymają ogółem 801.500 tabliczek czekolady, oraz 259.364 kg. kakao.

Dzieci w naszym województwie otrzymają czekoladę. (L).

——oOo——

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna bez lokalu

Zarządzeniem Min. Aprowizacji i Handlu powstała w Lublinie Rejonowa Centrala Aprowizacyjna. R.C.H. ma na celu całkowite zaopatrzenie pracowników przemysłu państwowego, oraz członków ich rodzin w artykuły żywnościowe. Ponadto zadaniem R.C.H. jest odciążenie pracowników przemysłu od zajmowania się aprowizacją, a przez to — zwiększenie wydajności pracy w poszczególnych zakładach przemysłowych.

R.C.H., która ma dać wiele korzyści światu pracy, nie znalazła zrozumienia w Komisji Mieszkaniowej, bowiem dotychczas nie otrzymała pomieszczenia na biuro. (L).

MYDŁO
„SIEW"
w znanej jakości do nabycia we wszystkich sklepach
Fabryka:
Lublin, Przemysłowa 22
Tel. 36-23 611

Kupimy traktor Diesel,
Lanz, Bulldog, stan dobry
25 — 35 km z przyczepką,
Wiadomości kierować: Spółdzielnia „Beton" Zamość 1110

SPORT

Z życia MKS-u

Dzisiaj, tj. we wtorek, dn. 11 bm. o godz. 16,30 w lokalu Gimnazjum im. Vetterów odbędzie się losowanie zespołów, zgłoszonych do międzyszkolnych mistrzostw ping-pongowych.

Przedstawiciele zespołów proszeni są o punktualne przybycie.

Ciekawa impreza

Na zaproszenie lubelskiego MKS-u przyjeżdża do Lublina 23 bm. MKS. Łódź, aby rozegrać towarzyskie zawody w siatkówce, koszykówce i boksie. Będzie to pierwsze międzymiastowe spotkanie szkolnych reprezentacyj bokserskich.

Gotowe oraz na zamówienia Amerykanki przystosowane do małych mieszkań
Tapczany, Otomany, Kozetki, Materace — Łóżka polowe
wykonuje solidnie i tanio 1147
Pomorski Zakład Tapicerski
Wawrzyniec Polarski
LUBLIN, Szopena 3 telefon: 38-73

OGŁOSZENIE
w „Gazecie Lubelskiej"
przyniesie Ci korzyści

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

URZĘDOWE

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE

Intendentura Uniwersytetu M.C.S. ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 140 pulpitów (stołów) do sal wykładowych.

Formularze przetargowe i rysunki otrzymać mogą zainteresowane firmy w Intendenturze Uniwersytetu.

Termin składania ofert upływa w dniu 25 marca br. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy w Kwesturze Uniwersytetu. Uniwersytet zastrzega sobie swobodny wybór oferenta, lub unieważnienie przetargu bez podania powodów. 1091

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Starostwo Powiatowe — Powiatowy Zarząd Drogowy w Lubartowie ogłasza przetarg nieograniczony na przewóz około 900 ton kamienia szabru ze st. kol. Lubartów na dr. woj. Lubartów — Parczew.

Cena podana w ofercie winna obejmować zarówno koszt naładunku, transportu i wyładunku, jak i ułożenie do obmiaru materiałów na wskazanym miescu. Cena winna być podana za przewóz

a) za pierwszy tona (kilometr . . . . zł,

b) za każdy następny tona (kilometr . . . . zł.

Jednocześnie wzywa się do podania cen jak wyżej za przewóz kamienia szabru ze st. kol. Bystrzyca na dr. państw. Kock — Lubartów — Lublin.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 26 marca 1947 godz. 10.00 w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Lubartowie, ul. Lubelska 57 a, gdzie o godz. 11.00 nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Informacji szczegółowych udziela Powiatowy Zarząd Drogowy w Lubartowie.

Starostwo Powiatowe — Powiatowy Zarząd Drogowy w Lubartowie zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez ponoszenia z tego jakichkolwiek odszkodowań, wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, oraz częściowego skorzystania z oferty. 1124

NAUKA

KORESPONDENCYJNE KURSY KSIĘGOWOŚCI Informacje Lublin skrytka pocztowa 105. 542

PRACA

WOJEWÓDZKI Lubelski Związek Międzykomunalny Opieki Społecznej poszukuje wychowawcy do Zakładu dla chłopców p. n. Domu Dziecka nr. 7 w Lublinie. Wymagane umuzykalnienie. Wynagrodzenie: mieszkanie, utrzymanie i pensja wg. norm X sł. prac. samorządowych. Oferty prosimy składać w Biurze Związku ul. Dominikańska nr. 5. 1099

HUTY SZKŁA na Dolnym Śląsku *zatrudnią natychmiast:* majstrów-hutników, odlewaczy, technika na automaty, elektromontera na wysokie napięcie, tokarzy, ślusarzy, księgowych-kalkulantów, maszynistki. Warunki dobre. Zgłoszenia osobiste i pisemne z życiorysem i świadectwami: *Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych,* Warszawa, Wilcza 71. 980

POTRZEBNY od zaraz *szofer* mechanik. Lubartowska 13. „Stangard". 1144

WYKWALIFIKOWANA maszynistka poszukuje pracy. Oferty w Administracji Gazety Lubelskiej pod „Maszynistwa". 1157

OKRĘGOWY Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Lublinie poszukuje rewidentów—księgowych oraz referenta handlowego, obznajmionego z handlem produktami rolnymi. Pożądane wykształcenie rolnicze — wyższe lub średnie. Warunki według umowy. Zgłoszenia Lublin — Radziwiłłowska 3. 1148

RETUSZER zdolny portrecista, na większe partie, praca stała, mieszkanie zapewnione, poszukiwany, „Studio" Poznań, Siemiradzkiego 8a. 1150

LEKARSKIE

WENERYCZNE, skórne, płciowe, dr. Feldman. Lubartowska 19—6. Front, II p. 962/L

LOKALE

STUDENTKA poszukuje osobnego pokoju, (może być nie umeblowany). Zgłoszenia do Administracji pod „Studentka". 1161

POTRZEBNY pokój umeblowany. Zgłaszać Administracja pod „Pokój", warunki dobre. 1155

HANDLOWE

DOMY, place sprzedaje koncesjonowane przedwojenne biuro „Wygoda" Michałowskiego Bernardyńska 28, telefon 34-87. 1217

NIERUCHOMOŚCI, sprzedaż, pomiary, plany mierniczy przysięgły. Lublin. Sądowa 4. 855

TOREBKI celofanowe i papierowe galanteryjne poleca mechaniczna Wytwórnia. Lublin, Lubartowska 18, w podwórzu, telef. 42-13. 1118L

DO SPRZEDANIA: szafa trzydrzwiowa, dwudrzwiowa, kredens, łóżka, stoły. Sucha 19 m. 2. 823

KAMIENICE skanalizowane, lub części, sprzeda zaraz BEPEHA, Lublin, Szopena 26, telefon: 11-09. 1054

KUPIĘ każdą ilość trawy i włosia. Szopena 4, Zakład Tapicerski. 1145

SPRZEDAM zbiór znaczków pocztowych. Wiadomość, Krakowskie 34, fryzjer. 1142

TERMOFORY, odciągacze pocarmowe, smoczki, zakraplacze do oczu, szkła laboratoryjne, aerometry, termometry, dostarcza Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. 1143

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubiony tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Zarząd gminy Brzeziny, powiat Lublin, na nazwisko Gomuła Władysław, zamieszkały w Milejowie, gmina Brzeziny. 1164L

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kartę rozpoznawczą nr. 46049/8, dowód osobisty, wystawiony przez Zarząd Miejski w Lublinie z 1938 r., przedwojenną książeczkę wojskową, wydaną przez RKU Równe 1933 r., kwity daniny Narodowej i pożyczki Odbudowy Kraju, na nazwisko Sergiej Franciszek, Lublin, Lubartowska 16 m. 20. 1151

UNIEWAŻNIAM skradzione „Potwierdzenie Zgłoszenia Przemysłu" nr. 631, wydane przez Starostwo Powiatowe Lubartów, dnia 9 października 1945 roku na nazwisko Gołębiowska Helena, Lubartów. 1152

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Lublin — powiat na nazwisko Gorgol Franciszek, zamieszkały folwark Kierz, gm. Bełżyce, pow. Lublin. 1154

STEFAN Wawer syn Józefa, rocznik 1923, zamieszkały we wsi Wierzchowiska, gm. Bełżyce pow. Lublin, unieważnia zagubione w dniu 7 marca 1947 r. wojskową kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin — powiat, oraz dowód osobisty, wydany przez Zarząd gminy Bełżyce. 1156

UNIEWAŻNIAM kennkartę, wydaną przez Zarząd Miejski Grodno na nazwisko Baran Jan. 1153

UNIEWAŻNIAM zagubione niżej wymienione dokumenty: na nazwisko Zawadzkiego Franciszka, zamieszkałego Siedlce, Zielna 3 — kartę rozpoznawczą, zaświadczenie spalenia domu i zaświadczenie strat wojennych, wydane przez Zarząd Miejski Siedlce, zaświadczenie rejestracyjne, wydane przez RKU Siedlce, odpis zaświadczenia szkolnego, wydanego przez Kierownika Kursu przy Gimnazjum żółkiewskiego Siedlce, dwa dekrety nominacyjne, wydane przez Dyrekcję Poczt, Lublin, legitymację z 1935 roku, wydane przez Dyrekcję Poczt Warszawa. 1160

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty: dowód osobisty, wydany przez Urząd gminny Gorzków, oraz kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Chełm na nazwisko Celiński Józef, zamieszkały Izdebno, pow. Krasnystaw. 1162

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę, wydaną przez Zarząd gminny Wólka na nazwisko Wawruch Stanisław, zamieszkały Kolonia Rudnik, pow. Lublin. 1163

RÓŻNE

OŻENISZ się dobrze, wyjdziesz zamąż — poprawisz sobie byt. Nadeślij fotografię — podaj lata — życzenia. Skutek gwarantowany — wydatek minimalny. Koszty porto zł. 50,— Adresować B. Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376 901

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4
Redaguje Komitet.
Sekretarz Redakcji — telefon 33-60. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria i dział ogłoszeń 25-88. Wydz. Kulturalno-Oświatowy 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika" 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej", 2) Księgarnia „Czytelnika" Krakowskie Przedmieście 5, 3) Drukarnia ul. Zamojska 24, 4) Kioski Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Drukarnia nr. 1. Spółdz. Wyd. „Czytelnik" w Lublinie. Prenumerata miesięczna „Gazety Lubelskiej" wynosi 75 zł z przesyłką prowincja — 80 zł P.K.O. II - 448. „Czytelnik" — kolportaż.
A—10759